

Ocieplenie klimatu? To zwierzęta mszczą się "zabijając nas" odchodami

16 grudnia 2008

Kotlecika, a może plasterek szyneczki? Goloneczkę czy befsztyka? Spożycie mięsa w Polsce wynosi około 75 kg na osobę rocznie. Jest więc wyższe od średniego spożycia w świecie (ca. 45 kg), ale niższe od średniego spożycia w UE (ok. 90 kg).

W tych 75 kg mięsa udział wieprzowiny kształtuje się w granicach od 55 do 62 proc., wołowiny ok. 10 proc., z tendencją spadkową oraz drobiu ok. 25 proc., z tendencją wzrostową. Tak czy inaczej, bez względu na statystyczne wahania, 75 kg mięsa na osobę rocznie, to średnio 200 gramów mięsa dziennie na statystycznego Polaka.

DŁUGI CIEŃ BYDŁA

Tymczasem, według badań ONZ FAO opublikowanych w 2006 roku pod tytułem „Livestock's Long Shadow” („Długi Cień Bydła”), produkcja 1 kg mięsa powoduje emisję gazów cieplarnianych w ilości równoważnej tej, która jest emitowana 140-kilometrową podróżą pojazdem terenowym. A zatem okazuje się, iż statystyczny Polak, spożywając mięso, w przeciągu roku „przejeżdża” prawie 10.600 km luksusowym SUV i to nawet go nie posiadając. W ten sposób samochodowy luksus, którego tak wielu z nas zazdrości naszym rodzimym oligarchom, okazuje się być dostępnym dla nas wszystkich. Wystarczy mały kotlecik. Prawdziwa mięsna urowniówka.

Dziwi? No cóż, przemysł hodowli przemysłowej zwierząt – notabene, naszych „braci mniejszych” – jest jednym z najważniejszych czynników powodujących ocieplenie klimatu, będąc źródłem 18 proc. całkowitej emisji gazów cieplarnianych (mierzonej w ekwiwalencie dwutlenku węgla). To więcej niż

emisje spowodowane całym systemem transportowym świata (łącznie z samolotami, statkami i nawet rakietami kosmicznymi!)

Miliardy krów, świń, kurczaków cierpiących katusze w hodowlach przemysłowych (tak, tak – Grupa Animex, Poldanor, te wszystkie smaczne kiełbaski i paróweczki Yano, Krakus czy Morlinki) wytwarzają 37 proc. światowej produkcji metanu – gazu cieplarnianego o 23-krotnie większej szkodliwości niż dwutlenek węgla.

Tlenek azotu, natomiast, 296 (słownie: dwieście dziewięćdziesiąt sześć) razy bardziej szkodliwy dla atmosfery niż dwutlenek węgla, pochodzi, uwaga!, w 64 proc. z hodowli przemysłowej zwierząt, z tzw. procesu „odgazowywania” gnojowicy. Jeśli jeszcze nie wiecie, to zapewniam was, że romantyczne hektarowe laguny gnoju (tak właśnie to się nazywa!) czekają już na was na Mazurach, Pomorzu, w Wielkopolskim i na Śląsku. Pośpieszcie się wymienić błękitne laguny Meksyku na nasze, rodzime, swojskie – Animeksu. Miłych wakacji.

ZEMSTA NR 1

Żyjąc i umierając w mękach, które dla nich beztrosko tworzymy, zwierzęta mszczą się zabijając nas stopniowo swymi odchodami. Wykończą nas ich kupy! Pamiętajcie o tym, gdy położycie plasterek szyneczki na następnej kanapce. Ale to nie koniec. Zemsta jest słodka i znacznie bardziej perfidna.

THE CHINA STUDY

W ostatnich miesiącach ogłoszono rezultaty najszerszego dotychczas badania łączącego zwyczaje żywieniowe społeczności z nękającymi ich dolegliwościami. W tzw. „The China Study”, czyli „Raporcie Chińskim”, Dr T. Colin Campbell publikuje wyniki swych badań prowadzonych na przestrzeni ostatnich 20 lat we współpracy z uniwersytetami Cornell i Oxford, oraz Chińską Akademią Medycyny Prewencyjnej. Korelując w czasie i

przestrzeni sposoby żywienia licznych odmiennych społeczności zamieszkujących Chiny i Tajwan z typowymi dla nich chorobami, konkluduje bezapelacyjnie: „Społeczności żywiące się w przeważającym stopniu produktami pochodzenia zwierzęcego cierpią na większość chronicznych chorób. Ci, którzy żywią się głównie produktami roślino-pochodnymi, są najzdrowsi i nie sięgają ich chroniczne choroby”. Przez choroby chroniczne Dr Campbell ma na myśli zestaw typowych chorób cywilizacyjnych takich jak m.in.: cukrzyca, wysoki cholesterol, choroby wieńcowe, Alzheimer czy też nowotwór.

Zaznaczam, iż Dr Campbell a priori nie jest ideologicznym obrońcą praw zwierząt, praktykującym wegetarianinem albo oszalałym ekologiem. Przez dużą część swego życia profesjonalnego, pracując jako naukowiec w wybitnych amerykańskich placówkach akademickich MIT i Virginia Tech, głęboko wierzył w zasadność diety wysokobiałkowej pochodzenia zwierzęcego. Dopiero prowadzone przez niego badania nad przyczynami wysokiej zachorowalności na raka wątroby wśród dzieci na Filipinach, doprowadziły go do odkrycia, iż najwyższe prawdopodobieństwo zachorowalności na tę niezwykle rzadką u dzieci chorobę było u tych, których dieta w najwyższym stopniu obfitowała w odzwierzęce proteiny. Potwierdzenie tych badań przez korelację z przypadkami z innych regionów świata doprowadziło go ewentualnie do „The China Study” z jego katastrofalnymi dla branży mięsnej rezultatami.

ZEMSTA NR 2

Im więcej nas zjecie, tym szybciej umrzecie. Każda paróweczka, każdy kabanos przybliży was do szybszej śmierci. Każdy kawałeczek naszej polędwiczki, flaczek, karczek czy wątróbka to bomba czasowa umieszczana w waszych organizmach. A więc jedzcie, jedzcie. Szybciej spotkamy się na ostatecznym rozrachunku. Smacznego!

ŚMIERTELNIE GIGANTYCZNY INTERES

Dr Cambell nie tylko nie zostawił suchej nitki na szeroko rozumianej diecie mięsnej. „Raport Chiński” analizuje również i przedstawia źródła legendy, a dziś już celowej dezinformacji konsumentów, za którą stoją przemysłowe lobby, rządy i przekupni naukowcy. O skali przedsięwzięcia wystarczy powiedzieć, że w 2007 r. padł kolejny rekord produkcji mięsa w świecie – 284 mln ton. W krajach rozwijających się, spożycie mięsa ulegnie podwojeniu na przestrzeni okresu od 1980 do 2020 r. Innym słowy – rozwojowy rynek. Konia z rzędem temu, co zechce go pohamować. Zdrowie? Po co uświadamiać obywateli? Stawka jest zbyt duża. Obecny kryzys finansowy to tylko kolejny dowód, że w pogoni za mamoną żadne skrupuły nie obowiązują.

Według danych Eurostatu z 2005 roku, mięsny interes w Unii Europejskiej generuje rocznie ok. 176 miliardów Euro, reprezentując tym samym aż 20 proc. unijnych obrotów w branży spożywczej. Do największych producentów mięsa w UE należą Niemcy, Hiszpania, Francja i Włochy, których łączny udział w produkcji unijnej wynosi ponad 70 proc.

W samej Polsce, według tych samych danych, produkcja mięsa w roku 2005 reprezentowała 8.6 mld euro, to jest 23 proc. obrotów spożywczych. Produkcja zwierzęca jest – z ekonomicznego punktu widzenia – najważniejszym działem produkcji rolniczej. W Polsce ze sprzedaży zwierząt i produktów zwierzęcych pochodzi ponad połowa przychodów pieniężnych w gospodarstwach rolnych. Udział produkcji zwierzęcej w towarowej produkcji rolniczej w Polsce w 2003 r. wyniósł 60 proc. Polacy wydają na mięso ok. 30 mld złotych rocznie, co stanowi 30 proc. ogólnych wydatków na żywność i blisko 10 proc. całych wydatków polskiego społeczeństwa.

Nic więc dziwnego, że osoby z branży, takie jak np. pan Edmund Szot z Ogólnopolskiego Magazynu „Zagroda” cieszą się jak dzieci tym, że „zdecydowana większość polskich konsumentów nie daje się uwieść syrenim głosom wegetarian”. Oj! Co by to było, gdyby się dali.

PRZED DRZWIAMI NFZ

Pan Szot nie wie już albo go to nie obchodzi, że społeczne koszty chorób cywilizacyjnych znacznie przewyższają dochody branży mięsnej. Leczenie samej cukrzycy w Polsce według portalu Biomedical.pl wynosi ok. 10 tysięcy zł na pacjenta. Mnożąc tę niemałą kwotę przez szacunkową liczbę obywateli-cukrzyków, ocenianą na 2.2 do 2.5 mln osób, roczny koszt leczenia cukrzycy w naszym kraju wymaga budżetu 25 mld zł czyli 8 mld euro!

Jak widzimy z powyższego wyliczenia, wystarczy cukrzyca, aby skutecznie, bo w stosunku 1:1, zniwelować przychody z branży przemysłu mięsnego w Polsce. Nie wspomnę już o nowotworach (130 tys. nowych zachorowań rocznie) czy o chorobach wieńcowych, Alzheimerze, i innych podobnych przyjemnościach czekających na Polaków pod koniec ich życia, a coraz częściej w jego połowie.

A więc do dzieła, Panowie i Panie, jeszcze jedna kanapka z pieczonym schabikiem. Jeszcze jeden hamburger w McDonalddie. Nie myślcie o niczym, jedzcie, smakujcie, tylko nie liczcie, że branża przemysłu mięsnego zapłaci za wasze leczenie, a potem postawi wam nagrobek „Tu leży ofiara kiełbasy”.

Autor: Agnieszka Couderq-Kubas

Źródło: [Wiadomości24.pl](http://wiadomosci24.pl)